Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria
R. 23: 2014, Nr 3 (91), ISSN 1230–1493

Rozprawy

Wojciech Rostworowski

Zagadki Russella a nazwowa interpretacja deskrypcji określonych

Słowa kluczowe: *deskrypcje określone, wyrażenia nazwowe, logiki wolne, teoria semantyczna*

Według klasycznej teorii Bertranda Russella (1905), zdania podmiotowo-orzecznikowe z deskrypcjami określonymi, tj. zdania języka angielskiego o prostej postaci „The *F* is *G*", należy interpretować jako twierdzenia złożone, których treść oddać można za pomocą następującej parafrazy sformułowanej w języku logiki I rzędu:

(1) $\exists x(F(x)\ \&\ \forall y(F(y) \rightarrow x = y)\ \&\ G(x))$.

Zgodnie z powyższą koncepcją, deskrypcja wprowadza do zdania pewną strukturę kwantyfikacyjną i w konsekwencji wypowiedzi o wskazanej postaci mają bardziej złożoną formę logiczną niż wskazuje na to ich forma gramatyczna. Kwantyfikacyjna interpretacja deskrypcji, choć spotkała się ze sprzeciwem różnych teoretyków języka, ma dość istotne zalety. Mówiąc ogólnie, pozwala ona wyjaśnić kilka problemów (zwanych przez Russella „zagadkami", tamże: 484–485) związanych z semantycznym opisem różnych konstrukcji złożonych, w których występują deskrypcje określone.

Celem niniejszego artykułu jest zaprezentowanie i omówienie teorii, która posiada zalety ujęcia Russella, tj. odpowiada w sposób zadowalający na trudności związane ze wskazanymi typami zdań, i która jednocześnie interpretuje deskrypcje określone jako wyrażenia nazwowe, a nie kwantyfikujące. Wielu krytyków Russella broni intuicji, że deskrypcje określone są – w sensie logicznym – nazwami i że zdania o postaci „The *F* is *G*" mają prostą formę logiczną, podmiotowo-orzecznikową. Większość z proponowanych ujęć koncentruje się jednak na deskrypcjach określonych w tzw. użyciu referencyjnym (zob. Donnellan 1966) i nie odpowiada (przynajmniej nie czyni tego wprost) na zagadki Russella, które doprowadziły go do odrzucenia nazwowej interpretacji deskrypcji. Koncepcje te są niezgodne z teorią Russella nie tylko w aspekcie formy logicznej, jaką przypisują zdaniom z deskrypcjami, ale również w odpowiedzi na pytanie, jakie warunki prawdziwości posiadają zdania z deskrypcjami określonymi[1]. W przeciwieństwie do tychże koncepcji, teoria, którą zamierzam omówić, stanowi całościowe ujęcie deskrypcji określonych (nie różnicuje semantycznie poszczególnych ich funkcji czy sposobów użycia), a także nie różni się od teorii Russella pod względem tego, jakie warunki prawdziwości przypisuje zdaniom z deskrypcjami określonymi. Co najważniejsze jednak, udziela ona dokładnych odpowiedzi na zagadki Russella.

W sekcji I przedstawiam ogólny zarys proponowanej teorii, jak i narzędzia logiczne, z których ona korzysta. Sekcja II poświęcona jest omówieniu „zagadek" Russella i wykazaniu, że zaproponowana koncepcja potrafi rozwiązać wskazane problemy. Sekcja III zawiera krótkie podsumowanie i ocenę przedstawionej teorii.

I

Pomysł poniższej teorii pochodzi od Marka Sainsbury'ego (2004) i opiera się w istotnym stopniu na teorii semantycznej dla języka naturalnego zaproponowanej przez Tylera Burge'a (1971, 1973). Założeniem leżącym u jej podstaw jest pewna oryginalna, aczkolwiek prosta i naturalna koncepcja znaczenia wyrażeń nazwowych. Zgodnie z tą koncepcją, znaczenia nazwy nie należy rozumieć w kategoriach wiązki deskrypcji czy łańcuchów przyczynowych, ale w terminach *warunków*, w *jakich* ta nazwa *odnosi się* do czegoś w świecie. Innymi słowy, znajomość znaczenia danego wyrażenia nazwowego oznacza znajomość warunków jego odnoszenia się. Wyrażając tę myśl bardziej precyzyjnie, możemy powiedzieć:

(2) S zna znaczenie nazwy N wtw S zna warunek φ taki, że: dla każdego x, N odnosi się do x wtw φ.

Zanim odniesiemy tę koncepcję do deskrypcji określonych, odnotujmy, że Sainsbury formułuje ją w oparciu o analogię do koncepcji znaczenia zdań, którą przyjmuje za wczesnym Wittgensteinem i Davidsonem: znać znacze-

[1] Ich przykłady można znaleźć zarówno wśród starszych koncepcji (Strawson 1950; Donnellan 1966; Wettstein 1981) jak i nowszych (Devitt 2004; Amaral 2008).

nie zdania to znać jego warunki prawdziwości. Zauważmy również, że wiąże się ona z odrzuceniem tradycyjnej koncepcji nazw pochodzącej od Russella. Według autora *Principia Mathematica*, nazwa w sensie logicznym to wyrażenie, które wnosi do semantyki zdania (ogólniej, złożonego wyrażenia), w którym występuje, jedynie swój desygnat. W konsekwencji, aby zrozumieć daną nazwę (tj. uchwycić sens zdania z nazwą), należy wiedzieć, co jest jej desygnatem. Sainsbury'emu idea ta wydaje się błędna. Jak argumentuje przez analogię, absurdalna wydaje się koncepcja, która zrównywałaby znajomość znaczenia danego zdania z wiedzą, jaką wartość logiczną to zdanie posiada. Analogicznie, wydaje się pomyłką utożsamianie rozumienia danego wyrażenia nazwowego z wiedzą, co jest desygnatem tego wyrażenia.

W oparciu o powyższą koncepcję wyrażeń nazwowych Sainsbury szkicuje pewną propozycję teorii semantycznej dla języka naturalnego w stylu Davidsona. Jest to zatem kompozycyjna teoria prawdy Tarskiego, sformułowana w wybranym metajęzyku, na gruncie której charakteryzujemy znaczenie zdań badanego języka poprzez równoważności o następującej postaci:

(3) $Tr(Z) \leftrightarrow p$,

gdzie *Tr* to predykat prawdy (lub równoważny), *Z* to term nazywający jakieś zdanie badanego języka przedmiotowego, *p* przekład tego zdania na metajęzyk[2]. Specyfika pomysłu Sainsbury'ego ujawnia się w sposobie potraktowania wyrażeń nazwowych. Standardowo, w teoriach w stylu Davidsona przyjmuje się aksjomaty ustalające odniesienie terminów nazwowych badanego języka, czyli zdania o postaci:

(4) $Ref(\text{‘Jan’}) = Jan$,

gdzie *Ref* to funktor odniesienia, *Jan* przekład nazwy „Jan" na metajęzyk. Jeśli jednak – zgodnie z zamysłem Davidsona – powyższe aksjomaty semantyczne miałyby ucieleśniać wiedzę o znaczeniu języka naturalnego, wychodziłoby na to, że znajomość znaczenia nazw oznacza znajomość ich desygnatów. Jak wiemy jednak, Sainsbury tę koncepcję odrzuca i proponuje rozumieć znaczenie nazwy w terminach jej warunków odniesienia. Analiza (2) sugeruje następujący sposób charakteryzowania semantyki nazw:

(5) $\forall x(Ref(\text{‘Jan’}) = x \leftrightarrow x = Jan)$.

[2] Teoria taka zawiera w sobie również, oczywiście, pewną teorię składni, co jest konieczne do semantycznego opisu badanego języka. W ramach tego artykułu pomijam szczegóły składniowej reprezentacji języka naturalnego.

Innymi słowy, odpowiednia teoria semantyczna wyrażeń nazwowych w języku naturalnym powinna być oparta na aksjomatach typu (5).

Jak zauważa Sainsbury, powyższe postulaty spełnia system zaproponowany przez Tylera Burge'a (1973: 311–312). Burge w odnośnym artykule prezentuje teorię prawdy opartą na systemie tzw. logiki „wolnej negatywnej". W logice klasycznej każde wyrażenie nazwowe desygnuje jakiś jeden obiekt. Mówiąc technicznie, funkcja interpretacji przypisuje każdemu termowi dokładnie jeden element należący do uniwersum danego modelu. W logikach wolnych zasada ta nie obowiązuje. Innymi słowy, istnieją modele, w których funkcja interpretacji nie przypisuje niektórym termom języka wartości należącej do uniwersum[3]. Możemy wyróżnić dwie klasy tych modeli:

(A) $M = (D, I)$ gdzie D może być puste, I jest funkcją *niecałkowitą* – nieokreśloną dla niektórych termów;
(B) $M = (D, D_o, I)$, gdzie D może być puste, $D_o \neq \emptyset$. Zbiór D_o stanowi „dziedzinę zewnętrzną" i może służyć jako interpretacja przedmiotów nieistniejących (wówczas $D \cap D_o = \emptyset$) lub jako interpretacja przedmiotów w ogóle (wówczas $D \subset D_o$). Funkcja interpretacji I jest całkowita i dla termów może przyjmować wartości z D lub D_o.

Ze względu na sposób interpretacji formuł atomowych zawierających termy „puste", możemy wyróżnić trzy typy semantyk: negatywną – w której wszystkie formuły atomowe zawierające przynajmniej jeden term pusty są fałszywe, pozytywną – w której przynajmniej niektóre formuły atomowe z pustymi termami są prawdziwe (np. wszystkie formuły identycznościowe „$t = t$"), oraz neutralną – w której formuły atomowe z termami pustymi nie mają wartości logicznej (nie obowiązuje tutaj zasada dwuwartościowości). Standardowo, semantyka negatywna i neutralna opiera się na modelach typu (A), z kolei semantyka pozytywna korzysta z modeli typu (B). Ze względu na taką semantykę, w systemach logik wolnych ograniczeniu ulegają reguła generalizacji egzystencjalnej oraz prawo *dictum de omni*.

Logika wolna negatywna jest w ujęciu Sainsbury'ego „właściwą" logiką nazw w języku naturalnym. Wyrazem tego jest sposób formułowania aksjomatów dla zdań podmiotowo-orzecznikowych:

(6) Tr('S jest P') wtw $\exists x(Ref(\text{'}S\text{'}) = x \ \&\ P(x))$.

Innymi słowy, zdanie podmiotowe-orzecznikowe jest prawdziwe dokładnie wtedy, gdy jego podmiot do czegoś się odnosi i obiekt stanowiący to odniesie-

[3] Generalnie rzecz biorąc, język logiki wolnej nie różni się od języka klasycznej logiki I rzędu.

nie ma własność przypisywaną w predykacie. Jako że prawdziwość zdania podmiotowo-orzecznikowego implikuje niepustość wyrażenia nazwowego w podmiocie, wszystkie tego rodzaju zdania z pustymi nazwami będą zatem fałszywe.

Naszkicowana „negatywna wolna" teoria nazw stanowi odpowiednie ramy dla reprezentacji deskrypcji określonych jako wyrażeń nazwowych. Zgodnie ze schematem (5), znaczenie nazwy określamy w terminach warunków jej odnoszenia się. W przypadku deskrypcji koncepcja ta wydaje się dość intuicyjna. Znać znaczenie opisu „obecny król Francji" to wiedzieć, jaki obiekt spełniałby tę deskrypcję, gdyby nie była ona pusta. Sainsbury rozumie te warunki jednoznacznie: deskrypcja „the *F*" odnosi się do obiektu *d* wtedy i tylko wtedy, gdy *d* jako jedyny spełnia własność *F*. W konsekwencji, przyjmuje on następujące aksjomaty dla deskrypcji określonych:

(5*) $\forall x(x = Ref(\text{`the } F\text{'}) \leftrightarrow \forall y(F(y) \leftrightarrow x = y))$.

Aksjomaty typu (5), (5*), (6) stanowią zatem trzon davidsonowskiej teorii znaczenia, w ramach której deskrypcje określone zinterpretowane zostają jako wyrażenia nazwowe.

Należy odnotować, że teoria powyższego typu charakteryzuje formę logiczną zdań o postaci „The *F* is *G*" jako podmiotowo-orzecznikową. W celu wyrażenia odpowiedniej równoważności Tarskiego – dokonującej takiej charakterystyki – musimy mieć w metajęzyku jakiś term, który stanowi przekład wyrażenia „the *F*"[4]. Język systemu Burge'a, podobnie jak wiele systemów logik wolnych, zawiera operator deskrypcji „ι", za pomocą którego możemy tworzyć termy o postaci „$\iota xF(x)$". Ze względu na swoje własności semantyczne (interpretacją „$\iota xF(x)$" jest jedyny taki obiekt, który ma własność *F*, jeśli taki istnieje) wskazany typ termów może posłużyć jako reprezentacja deskrypcji określonych na gruncie teorii Sainsbury'ego. W rezultacie, w teorii takiej – opartej na aksjomatyce Burge'a – dowodliwe będzie zdanie o postaci:

(7) $Tr(\text{`The } F \text{ is } G\text{'}) \leftrightarrow G(\iota x(F(x)))$.

Poniżej przedstawiam szkic dowodu tego faktu. W dowodzie wykorzystuję, oprócz powyższych aksjomatów semantycznych, następujące aksjomaty i fakty logiczne oraz reguły inferencji systemu Burge'a:

(A1) $\forall x(x = x)$
(A2) $t_1 = t_2 \rightarrow (\varphi(t_1) \leftrightarrow \varphi(t_2))$

---

[4] Lub samo to wyrażenie – jeśli metajęzyk zawiera fragment opisywanego języka naturalnego.

(A3) $(\forall x\varphi \ \& \ \exists y(y = t)) \rightarrow \varphi(t)$
(A4) $\forall x(x = \iota y(\varphi(y)) \leftrightarrow \forall y(\varphi(y) \leftrightarrow x = y)]$, gdzie $x \neq y$ i x nie jest wolna w φ.
(A5) $P(t_1,...,t_n) \rightarrow \exists x_1(x_1 = t_1) \ \& \ ... \ \& \ \exists x_n(x_n = t_n)$, gdzie y_i nie jest wolna w t_i.
(R1) $\varphi \rightarrow \psi, \varphi \ / \ \psi$
(R2) $\varphi \rightarrow \psi \ / \ \varphi \rightarrow \forall x\psi$" (gdzie x nie jest wolna w φ).
(F1) $\exists x(\varphi \ \& \ \psi) \rightarrow \exists x\varphi$
(F2) $\forall x(\varphi \rightarrow \psi) \rightarrow (\exists x\varphi \rightarrow \exists x\psi)$
(F3) $\exists x\varphi \rightarrow \varphi$ (x nie jest wolna w φ)
(F4) $(\exists x(x = t) \ \& \ \varphi(t)) \rightarrow \exists x\varphi$ (dowody faktów F1–F4 przedstawione są w: Burge 1971: 273–280).

Dowód równoważności (7): ($\rightarrow$)

I. *Tr*('The *F* is *G*') Założenie; (do wykazania: $G(\iota x(F(x)))$[5].
II. $\exists x(x = Ref(\text{'the } F\text{'}) \ \& \ G(x))$ na mocy 6 i Założenia.
III. $\exists x(x = Ref(\text{'the } F\text{'}))$ na mocy F1, II.
IV. $Ref(\text{'the } F\text{'}) = Ref(\text{'the } F\text{'}) \leftrightarrow \forall y(F(y) \leftrightarrow y = Ref(\text{'the } F\text{'}))$ na mocy 5*, A3, III.
V. $Ref(\text{'the } F\text{'}) = Ref(\text{'the } F\text{'})$ na mocy A1, A3, III.
VI. $\forall y(F(y) \leftrightarrow y = Ref(\text{'the } F\text{'}))$ na mocy R1, IV, V.
VII. $Ref(\text{'the } F\text{'}) = \iota y(F(y)) \leftrightarrow \forall y(F(y) \leftrightarrow y = Ref(\text{'the } F\text{'}))$ na mocy A3, A4, III.
VIII. $Ref(\text{'the } F\text{'}) = \iota y(F(y))$ na mocy R1, VI, VII.
IX. $\exists x(x = \iota y(F(y)) \ \& \ G(x))$ na mocy A2, II, VIII.
X. $x = \iota y(F(y)) \rightarrow (G(x) \leftrightarrow G(\iota y(F(y)))$: A2.
XI. $(x = \iota y(F(y)) \ \& \ G(x)) \rightarrow G(\iota y(F(y)))$ na mocy X.
XII. $Taut \rightarrow (x = \iota y(F(y)) \ \& \ G(x)) \rightarrow G(\iota y(F(y)))$ na mocy XI. (x nie jest wolna w *Taut*)
XIII. $Taut \rightarrow \forall x((x = \iota y(F(y)) \ \& \ G(x)) \rightarrow G(\iota y(F(y)))$ na mocy R2, XII.
XIV. $\forall x((x = \iota y(F(y)) \ \& \ G(x)) \rightarrow G(\iota y(F(y)))$ na mocy R1, XIII.
XV. $\exists x(x = \iota y(F(y)) \ \& \ G(x)) \rightarrow \exists x(G(\iota y(F(y)))$ na mocy F2, XIV oraz R1.
XVI. $\exists x(G(\iota y(F(y))))$ na mocy XV, IX oraz R1.
XVII. $G(\iota y(F(y)))$ na mocy F3 oraz XVI.

[5] Ze względu na to, iż dla systemu Burge'a zachodzi twierdzenie o dedukcji, możemy wykazać dowodliwość implikacji w ten sposób. W toku dowodu korzystam również *implicite* z różnych praw rachunku zdań (RZ), jako że obowiązują one w tym systemie. *Taut* oznacza dowolną tautologię RZ.

($\leftarrow$)

I. $G(\iota x(F(x))$: Założenie; (do wykazania: Tr(‘The F is G’))

II. $\exists y(y = (\iota x(F(x))$ na mocy Założenia, A5 oraz R1.

III. $(\iota x(F(x)) = Ref(\text{‘the } F\text{’}) \leftrightarrow \forall y(F(y) \leftrightarrow y = \iota x(F(x)))$ na mocy 5*, A3 oraz II.

IV. $(\iota x(F(x)) = (\iota x(F(x)) \leftrightarrow \forall y(F(y) \leftrightarrow y = \iota x(F(x)))$ na mocy A3, A4 oraz II.

V. $(\iota x(F(x)) = (\iota x(F(x))$ na mocy A1, A3 oraz II.

VI. $\forall y(F(y) \leftrightarrow y = \iota x(F(x)))$ na mocy R1, IV i V.

VII. $(\iota x(F(x)) = Ref(\text{‘the } F\text{’})$ na mocy R1, III, VI.

VIII. $(\iota x(F(x)) = Ref(\text{‘the } F\text{’})\ \&\ G(\iota x(F(x))$ na mocy I, VII.

IX. $\exists x(x = Ref(\text{‘the } F\text{’})\ \&\ G(x))$ na mocy F4, II oraz VIII.

X. Tr(‘the F is G’) na mocy aksjomatu semantycznego 6 i IX.

Scharakteryzowana teoria semantyczna wykazuje więc, że zdania o postaci „The F is G” mają prostą formę logiczną, zgodną z formą gramatyczną. Jak łatwo zauważyć, teoria ta nie różni się jednak od ujęcia Russella pod względem tego, jakie warunki prawdziwości przypisuje odnośnym zdaniom. W systemie negatywnym zdanie $G(\iota x(F(x)))$ jest prawdziwe dokładnie wtedy, kiedy istnieje jedyny taki obiekt spełniający własność F (czyli $\iota x(F(x))$) i ma on cechę G.

II

Sainsbury koncentruje swoje rozważania na kwestii, czy tak sformułowana teoria semantyczna – charakteryzująca odniesienie deskrypcji określonych czy nazw własnych – zasługuje w ogóle na miano teorii „odniesienia”. Jak powiedziałem wcześniej, proponowana koncepcja jest wyraźnym odejściem od ujęcia nazw, które przyjmował Russell. Ciekawszą kwestią niż to, która z teorii odkrywa istotę relacji referencji i czy obejmuje ona deskrypcje określone, jest pytanie, jakie *konsekwencje* niesie ze sobą zaklasyfikowanie deskrypcji określonych do tej kategorii wyrażeń nazwowych. W szczególności, czy taka klasyfikacja pozwala wyjaśnić niektóre problemy dotyczące semantyki różnych konstrukcji z deskrypcjami, na które zwrócił uwagę Russell.

Poniżej będę argumentować, że teoria w stylu Sainsbury’ego (inaczej: teoria „referencyjna”) potrafi udzielić satysfakcjonujących odpowiedzi na zagadki Russella. Omówię te problemy kolejno, porównując wyjaśnienia Russella z odpowiedzią, jaką można na nie udzielić na gruncie teorii referencyjnej.

II.1

Pierwsza z zagadek dotyczyła zdań złożonych zawierających operatory propozycjonalne[6]. Rozważmy problem na przykładzie zdania przypisującego przekonanie:

(7) Jan jest przekonany, że autor książki *Nazywanie a konieczność* jest filozofem.

Zgodnie z pewną intuicyjną regułą, jeśli *n* jest tożsamy z *m*, to – jak ujmuje to Russell – cokolwiek jest prawdą o *n*-ie, jest też prawdą o *m*-ie. Mówiąc dokładniej, jeśli w danej wypowiedzi zastąpimy „*n*" nazwą „*m*", to wartość logiczna wyrażonego sądu nie powinna ulec zmianie (nazwijmy tę regułę S). Jest jednak rzeczą dość oczywistą, że w kontekstach typu (7) zamiana deskrypcji będącej w zasięgu operatora propozycjonalnego na inne wyrażenie o tym samym odniesieniu jak najbardziej może wpłynąć na wartość logiczną zdania. Żeby zilustrować ten fakt, wystarczy przypuścić, że Jan nie wie, kto napisał *Nazywanie a konieczność*, choć jest przekonany, iż jej autor jest filozofem. Wówczas zastąpienie deskrypcji w (7) nazwą „Saul Kripke" zmieniałoby zdanie prawdziwe w fałszywe. Wychodzi więc na to, że reguła (S) jest błędna: nie jest prawdą, że skoro *m* i *n* są tożsame, to cokolwiek jest prawdziwe o *m*, jest też prawdziwe o *n*.

Ostatni wniosek jest trudny do przyjęcia. Jak wykazuje Russell, na gruncie kwantyfikacyjnej teorii deskrypcji wniosek ten jest nieuprawniony. Zdanie typu (7) nie jest w istocie zdaniem *o* autorze książki *Nazywanie a konieczność*, w tym sensie, że obiekt desygnowany przez deskrypcję nie jest logicznym składnikiem sądu. To, co zdanie wyraża, to złożony sąd, którego składnikiem jest z kolei pewien sąd egzystencjalny stwierdzający istnienie pewnego obiektu o takich-a-takich własnościach. Jak zauważa Russell, zdaniom typu (7) przypisać możemy (przynajmniej) dwie nierównoważne interpretacje różniące się zakresem kwantyfikatora:

(7aQ) *Jan jest przekonany, że* $\exists x(N(x) \,\&\, \forall y(N(y) \rightarrow y = x) \,\&\, F(x))$,
(7bQ) $\exists x(N(x) \,\&\, \forall y(N(y) \rightarrow y = x) \,\&\,$ *Jan jest przekonany, że* $F(x))$,

gdzie *N* oznacza cechę napisania *Nazywania i konieczności*, *F* bycie filozofem. Russellowskie parafrazy ukazują nam, że w rzeczywistości zdanie (7) nie zawiera w sensie logicznym żadnej nazwy, za którą można by podstawić

[6] Problem ten można odtworzyć wybierając również inne operatory intensjonalne.

inną o tym samym desygnacie. Reguła (S) zatem w ogóle nie stosuje się do omawianego przypadku.

Nasuwa się przy okazji pytanie, czy rzeczywiście zdanie (7) jest dwuznaczne. Odnotujmy, że sam fakt, iż kwantyfikacyjna analiza deskrypcji pozwala na różne kombinacje interpretacyjne, gdy w zdaniu pojawia się jakiś dodatkowy operator, nie świadczy *eo ipso* o tym, że zdanie to, jako takie, faktycznie jest niejednoznaczne w języku naturalnym. Wydaje się jednak, że w tym przypadku Russell ma rację, stwierdzając, iż wypowiedzi zdań typu (7) faktycznie wyrażają różne sądy, w zależności od okazji, odpowiadające odczytaniom (7a) i (7b). Żeby zilustrować ten fakt, zestawmy ze sobą dwa scenariusze. W pierwszym z nich Jan czyta wydruk książki Kripkego, na którym nie jest podane imię i nazwisko autora. Załóżmy, że Jan po lekturze, wiedząc, że książka została przez kogoś napisana, dochodzi do wniosku, iż autor jej musiał być filozofem. Wówczas askrypcja (7) wydaje się być adekwatna o tyle, o ile wyraża sąd równoważny (7a). Możemy sobie jednak wyobrazić, że ktoś używa tej samej askrypcji w zupełnie innych okolicznościach – przypuśćmy, że Jan był obecny na wykładzie Kripkego i wygłasza na końcu wypowiedź: „Ten człowiek z pewnością jest filozofem”. Intuicyjnie rzecz biorąc, w takim scenariuszu askrypcja (7) jest również w porządku, choć zdecydowanie nie należy jej interpretować jako (7a). Stosownym odczytaniem wydaje się być wówczas (7b).

Reasumując, kwantyfikacyjna teoria Russella pełni podwójną funkcję wyjaśniającą w odniesieniu do zdań o postaci (7) i im podobnych:

– na gruncie tej teorii deskrypcje określone nie są wyrażeniami nazwowymi i, w konsekwencji, podany przykład nie falsyfikuje zasady wymienialności nazw o tożsamym odniesieniu, gdyż wykracza on poza obszar jej stosowalności.
– teoria ta reprezentuje faktyczną wieloznaczność wskazanych zdań za pomocą różnicy zakresu kwantyfikacji.

Skoncentrujmy się teraz na teorii Sainsbury’ego. Zacznijmy od obserwacji, że w logice wolnej – w ramach której sformułowana jest ta teoria – możemy reprezentować różnicę pomiędzy dwoma rodzajami sądów, jakie wyrażamy za pomocą zdań typu (7). Od strony formalnej język wymaga wzbogacenia o dodatkowy operator tworzący złożone predykaty. Oznaczmy go za Lambertem (2001: 39–40) symbolem „Δ”. Zbiór predykatów będzie zawierał wówczas wyrażenia o postaci „$\Delta x\varphi$”, gdzie φ jest dowolną formułą. Przykładem takiego predykatu może być wyrażenie „$\Delta xC(x)$ & $\forall y(W(y, x) \rightarrow x = y)$”, które, przy interpretacji C jako cechy bycia człowiekiem, W jako relacji bycia wyższym lub równym, możemy odczytywać jako „bycie najwyższym człowiekiem”. W konsekwencji, zbiór formuł atomowych rozszerzy się o formuły o postaci „$\Delta x\varphi$, t”, które wyrażają treść: „t ma (złożoną) własność φ” (lub „t jest taki, że φ”). Reguła semantyczna dla formuł tej postaci mówi, że „$\Delta x\varphi$, t” jest spełniona przy wartościowaniu a wtedy i tylko wtedy, gdy t jest niepuste (przy wartościowaniu a) oraz φ jest spełniona przy wartościowaniu różniącym się od a co najwyżej tym, że zmiennej x w formule φ przypisuje interpretację t. Jako że system jest negatywny, nowe formuły atomowe o postaci „$\Delta x\varphi(x),t$” nie mogą być prawdziwe, gdy t nie ma interpretacji[7].

W tak wzbogaconym systemie możemy bez trudu wyrazić sens równoważny interpretacjom (7a) i (7b):

(7aR) *Jan jest przekonany*, *że* $F(\iota x(N(x)))$,
(7bR) Δx *Jan jest przekonany*, *że* $F(x)$, $\iota x(N(x))$.

W luźnej interpretacji, pierwsze odczytanie mówi, że Jan ma przekonanie o treści „autor *Nazywania i konieczności* jest filozofem”. Drugie odczytanie stwierdza coś w stylu: „Autor *Nazywania i konieczności* jest taki, że Jan *o nim* myśli, że jest filozofem”. Pierwsze odczytanie wyraźnie pasuje do askrypcji wygłoszonej w pierwszym z wcześniejszych scenariuszy o Janie; drugie wydaje się być adekwatne w drugim ze scenariuszy. Innymi słowy, teoria referencyjna – oparta na odpowiednio rozszerzonym systemie logiki wolnej – potrafi reprezentować dwuznaczność zdania typu (7) w równym stopniu jak teoria Russella.

W tym miejscu nasuwa się pewne zastrzeżenie pod adresem proponowanego rozwiązania. Można powiedzieć, że reprezentacja dwuznaczności (7) wymaga – w przypadku teorii referencyjnej – istotnego wzbogacenia systemu logicznego, co nie było konieczne w przypadku teorii kwantyfikacyjnej. Innymi słowy, żeby adekwatnie opisać semantykę zdań propozycjonalnych (i innych z operatorami intensjonalnymi), trzeba sięgnąć po skomplikowaną logikę złożonej predykacji, jeśli chcemy utrzymać referencyjną teorię deskrypcji. Tymczasem teoria Russella dokonuje takiego opisu znacznie mniejszym kosztem.

Zarzut ten traci na znaczeniu w momencie, gdy wykażemy, że złożonych predykatów potrzebujemy z niezależnych powodów. Poniżej postaram się pokazać, że dla adekwatnego opisu semantyki zdań omawianego typu konieczna jest złożona predykacja. Wyjaśnienie tej kwestii pozwoli jednocześnie zobaczyć, gdzie leży źródło problemu zagadki Russella, i sformułować inne – bardziej uniwersalne – rozwiązanie tegoż problemu na gruncie teorii referencyjnej.

Kluczową obserwacją z punktu widzenia omawianego problemu jest to, że same nazwy własne również generują wskazane dwuznaczności w kontekstach propozycjonalnych. Żeby zilustrować ten fakt, przywołajmy historie z Janem. Załóżmy, że w pierwszym scenariuszu Jan czyta tekst książki Kripkego i choć

[7] System aksjomatyczny powinniśmy dodatkowo wzbogacić o schemat $\Delta x\varphi(x),t \leftrightarrow \exists x\,(x = t \,\&\, \varphi(x))$, żeby zachodziło twierdzenie o pełności (zob. Lambert 2001: 40).

nazwisko autora widnieje na jej wydruku, Jan nigdy nie słyszał o Saulu Kripkem. Dochodzi jednak do przekonania, że ów Saul Kripke – *ktokolwiek* to jest – jest filozofem. W drugim scenariuszu Jan pojawia się na wykładzie Kripkego, wysłuchuje go z ciekawością, dochodzi do wniosku, że wykładowca jest filozofem, ale nie zna nazwiska wykładowcy. Rozważmy teraz askrypcję:

(8) Jan jest przekonany, że Saul Kripke jest filozofem.

W odniesieniu do obu powyższych sytuacji askrypcja wydaje się być intuicyjnie trafna, choć – jeśli faktycznie taka jest – wyraża ona ewidentnie dwa różne sądy w zależności od scenariusza. Bez problemu różnicę tę możemy uchwycić na gruncie teorii referencyjnej zawierającej złożone predykaty. Interpretacje (8aR) oraz (8bR) zdają odpowiednio sprawę z przekonania Jana w dwóch wskazanych scenariuszach:

(8aR) *Jan jest przekonany, że* $F(s)$,
(8bR) Δx *Jan jest przekonany, że* $F(x)$, s,

gdzie s oznacza Saula Kripkego. Powyższą różnicę trudno uchwycić na gruncie zwykłej logiki predykatów. Żeby tego dokonać, musielibyśmy wprowadzić „kwantyfikacyjną" interpretację nazw własnych. Wówczas askrypcję (8) można by uznać za dwuznaczną w sensie:

(8aQ) *Jan jest przekonany, że* $\exists x(x = s \ \& \ F(s))$.
(8bQ) $\exists x(x = s \ \&$ *Jan jest przekonany, że* $F(x))$.

Nasuwa się jednak dość oczywista wątpliwość. Konsekwentnie sformułowana kwantyfikacyjna teoria nazw własnych zakładałaby, że nawet proste zdania z nazwami własnymi, takie jak „Saul Kripke jest filozofem", otrzymują złożoną interpretację w stylu:

(9) $\exists x(x = s \ \& \ F(s))$.

Ta konsekwencja jest jednak trudna do przyjęcia. Z kolei odrzucenie powyższej interpretacji na korzyść prostej „$F(s)$" wraz z zachowaniem (8aQ) i (8bQ) byłoby posunięciem *ad hoc*, polegającym na wprowadzaniu kwantyfikacyjnej analizy tylko wtedy, kiedy jest to dogodne. Reasumując, złożona predykacja wydaje się konieczna, jeśli nie chcemy postulować dziwacznej teorii nazw.

Nawiasem mówiąc, Russell w niektórych miejscach wyrażał myśl, że nazwy własne to deskrypcje określone „w przebraniu". Jeśli konsekwentnie stosować to rozwiązanie, wyszłoby na to, że zdanie „Saul Kripke jest filozofem" również wyraża złożony sąd egzystencjalny w stylu $\exists x(S(x)$ & $\forall y(S(y) \rightarrow x = y)$ & $F(x))$, gdzie S to predykat wyrażający własność konstytuującą sens nazwy „Saul Kripke". Przeciwko deskryptywnej teorii nazw wysunięto jednak bardzo silne argumenty, wskazujące, że koncepcja ta nie może być słuszna – przynajmniej jako uniwersalna teoria nazw własnych (zob. Kripke 1980).

Reasumując, logika złożonych predykatów jest niezbędna, jeśli chcemy w pełni opisać semantykę askrypcji przekonań – to znaczy ująć również te askrypcje, w których występują nazwy własne. Fakt ten sugeruje, że źródło problemu, którego dotyczy zagadka Russella, nie leży w tej czy innej interpretacji deskrypcji, ale w samej naturze kontekstów, z którymi mamy do czynienia. Wyjaśnijmy to dokładniej.

Odnotujmy w pierwszym kroku, że zasada (S) „działa" w przypadku, gdy operator intensjonalny posiada węższy zasięg składniowy (interpretacje (7bQ) czy (7bR)). Sam Russell zauważył, że przy takim odczytaniu zamiana deskrypcji na inną o tym samym desygnacie nie zmieni wartości logicznej zdania. Teoria kwantyfikacyjna nie dysponuje jednak żadnym wyjaśnieniem dla tego faktu. Teoria referencyjna wprost przeciwnie – ponieważ interpretuje deskrypcje jako wyrażenia nazwowe, może odwołać się do odnośnej zasady (S). Przy tym ujęciu askrypcje (7bR) i (8bR) są równoważne, bo jedno wyrażenie nazwowe (deskrypcję „autor książki...") wymieniliśmy na inne (nazwę „Saul Kripke") o tym samym odniesieniu.

Inaczej rzecz się ma, jeśli chodzi o interpretacje, w których operator propozycjonalny ma szerszy zasięg syntaktyczny w stosunku do wyrażenia występującego w zdaniu po tym operatorze ((7aR), (8aR)). Wówczas, jak się wydaje, wspomniana zasada wymienialności nazw „zawodzi". Co ważne, jest tak nie tylko w przypadku deskrypcji, ale również nazw własnych. Przypuśćmy na potrzeby ilustracji, że Saul Kripke nosi sekretne imię „Ekpirk", o czym nikt nie wie. Wówczas askrypcja (8) – rozumiana jako (8aR) – może być jak najbardziej prawdziwa, choć po zastąpieniu nazwy „Saul Kripke" tajemniczą nazwą „Ekpirk" otrzymamy zdanie najprawdopodobniej fałszywe:

(9) Jan jest przekonany, że Ekpirk jest filozofem.

Fakt, że nazwy własne – paradygmatyczne przykłady wyrażeń nazwowych – nie dopuszczają tego rodzaju modyfikacji, świadczy o tym, iż problem obowiązywalności zasady (S) związany jest ze specyfiką kontekstów szerokiego zakresu operatora propozycjonalnego, a nie z samą funkcją semantyczną zawartego wyrażenia. Specyfikę tychże kontekstów zauważył już Frege i podał wyjaśnienie, które w gruncie rzeczy pozwala ocalić powyższą zasadę i jest satysfakcjonujące z punktu widzenia rozważanej teorii referencyjnej. W ujęciu

Fregego, kiedy jakieś wyrażenie nazwowe zawarte jest w kontekście wskazanego typu, zmienia ono swoją semantyczną funkcję – jego „znaczeniem” (*Bedeutung*) staje się jego „sens” (*Sinn*). Innymi słowy, używając wyrażenia nazwowego w takim kontekście, nie odnosimy się do żadnego obiektu – raczej zdajemy tylko sprawę z samej treści propozycjonalnej aktu mentalnego danej osoby, jakim jest żywienie przekonania. Żeby uwypuklić ten fakt, odnotujmy, że możemy przypisać komuś przekonanie, używając deskrypcji, nazwy itp., co do których uważamy, iż nic nie desygnują:

(10) Jan wierzy, że Święty Mikołaj przyniesie mu moc prezentów na Święta.

Zdecydowanie nazwa „Święty Mikołaj” nie pełni tutaj funkcji nazwowej w tym sensie, że mówiący odnosi się za jej pomocą do jakiegoś indywiduum.

Odpowiedź zwolennika teorii referencyjnej na zagadkę Russella jest zatem następująca: zasada wymienialności nazw o tożsamym odniesieniu stosuje się do kontekstów propozycjonalnych typu (b) (węższy zakres operatora propozycjonalnego), gdyż deskrypcja zawarta w ich ramach jest nazwą w sensie logicznym. Te konteksty jednak nie falsyfikują odnośnej zasady. Z kolei konteksty typu (a) wykraczają poza obszar stosowalności tejże zasady, jednak nie z tego powodu, że deskrypcje nie są naprawdę wyrażeniami nazwowymi (jak widzieliśmy, problem dotyczy również nazw własnych). Dzieje się tak dlatego, że zawarte wyrażenia – które standardowo pełnią funkcję nazwową – tracą referencyjny charakter *w ramach* tych kontekstów. Innymi słowy, deskrypcje i nazwy własne – wchodząc w zasięg operatora propozycjonalnego – przestają już być nazwami w sensie logicznym, a zatem zasada wymienialności przestaje się wobec nich stosować. W obu przypadkach zasada ta nie zostaje więc sfalsyfikowana.

II.2

Przejdźmy teraz do drugiej zagadki Russella. Dotyczy ona relacji pomiędzy zdaniem z deskrypcją pustą a jego przeczeniem. Rozważmy parę zdań:

(11) Obecny król Francji jest łysy.
(12) Obecny król Francji nie jest łysy.

Jak zauważa Russell, nie chcemy przypisać prawdziwości żadnemu ze zdań: król Francji nie znajduje się wśród obiektów łysych, jak również wśród obiektów, które nie są łyse. Z drugiej strony, mamy silne przekonanie, że z pary zdań „*A* jest *B*”, „*A* nie jest *B*” przynajmniej jedno musi być prawdziwe. Wygląda jednak na to, że prawo wyłączonego środka nie obowiązuje w języku naturalnym.

Odpowiedź Russella na powyższy problem odwołuje się w gruncie rzeczy do dwóch sposobów interpretacji zdania typu (12), różniących się zakresem kwantyfikacji:

(12aQ) $\neg\exists x(K(x)\ \&\ \forall y(K(y) \leftrightarrow y = x)\ \&\ Ł(x))$,
(12bQ) $\exists x(K(x)\ \&\ \forall y(K(y) \leftrightarrow y = x)\ \&\ \neg Ł(x))$,

gdzie *K*, *Ł* wyrażają kolejno cechy bycia królem Francji i bycia łysym. Przy odczytaniu (12aQ) odnośne zdanie wyraża sąd, że nie ma na świecie takiego obiektu jak łysy król Francji. W tej interpretacji jest ono prawdziwe, tak więc prawo wyłączonego środka nie zostaje złamane. Jednakże intuicja odmawiająca prawdziwości temu zdaniu wiąże się z kolei z odczytaniem (12bQ), przy którym faktycznie jest ono fałszywe. Jest to interpretacja, która się narzuca. Jak można zauważyć, przy tej interpretacji nie stanowi ono jednak negacji w sensie logicznym zdania (11). Tak więc prawo wyłączonego środka zostaje nienaruszone.

Teoria Sainsbury'ego rozwiązuje w sposób satysfakcjonujący również powyższy problem. Udziela odpowiedzi w gruncie rzeczy bardzo podobnej do teorii Russella, z tą różnicą, że nie odwołuje się ona, oczywiście, do różnicy zakresu kwantyfikacji. Jak wiemy z poprzedniej podsekcji, różnicę zakresu dodatkowego operatora występującego w zdaniu z deskrypcją możemy reprezentować z wykorzystaniem złożonej predykacji. Tak więc zdaniu (12) przypisać możemy dwie interpretacje na gruncie teorii referencyjnej:

(12aR) $\neg Ł(\iota x(K(x)))$,
(12bR) $\Delta x \neg Ł(x),\ \iota x(K(x))$,

równoważne odpowiednio (12aQ) i (12bQ) w ramach semantyki negatywnej. W pierwszej z tych interpretacji zdanie (12) jest prawdziwe, jako że stanowi negację zdania $Ł(\iota x(K(x)))$, które – zakładając, że term $\iota x(K(x))$ jest pusty – jest fałszywe. Jednakże wypowiadając zdanie (12), możemy mieć raczej na myśli to, co oddaje interpretacja (12bR). Przy tym odczytaniu odnośne zdanie wyraża sąd prosty w sensie logicznym, mówiący, że król Francji ma cechę bycia nie-łysym. Jest ono zatem fałszywe (jak pamiętamy, warunek semantyczny dla formuły o postaci „$\Delta x\varphi,t$" zastrzegał, że formuła ta jest prawdziwa, jeśli m.in. *t nie jest* termem pustym). Prawo wyłączonego środka pozostaje jednak nienaruszone, gdyż we wskazanej interpretacji zdanie (12) nie jest negacją zdania (11), które otrzymuje w ramach teorii referencyjnej interpretację: $Ł(\iota x(K(x)))$.

II.3

Trzecia zagadka dotyczy zdań egzystencjalnych, tj. zdań stwierdzających istnienie lub nieistnienie pewnych obiektów za pomocą deskrypcji określonych (dokładniej, chodzi o zdania o postaci „The *F* exists” lub „The *F* does not exist”). Russell uważał, że zdania tego typu są problematyczne dla stanowiska, zgodnie z którym deskrypcje stanowią wyrażenia nazwowe. Pytanie, jakie sobie stawiał, brzmi: jak jest możliwe, że tego rodzaju zdania są sensowne, nawet gdy ich podmiot do niczego się nie odnosi? W szczególności, jak wyjaśnić, że niektóre takie zdania są wręcz prawdziwe, chociażby przykładowo:

(13) Obecny król Francji nie istnieje.

Z kolei zdania egzystencjalne afirmatywne, w których deskrypcja posiada desygnat (jak „Królowa Anglii istnieje”), należałoby zaklasyfikować jako zdania analitycznie prawdziwe (bo ich prawdziwość jest warunkiem ich sensowności). W efekcie Russell uznał, że zwolennik stanowiska, iż deskrypcje określone stanowią nazwy w sensie logicznym, musi albo odrzucić zdroworozsądkową tezę, że przeczące zdania egzystencjalne z pustymi deskrypcjami są prawdziwe (ogólniej, że są sensowne), albo przyjąć, że są one sensowne (czasem prawdziwe, jak (13)), ale wówczas jego stanowisko zobowiązuje go do uznania, że pusta deskrypcja jednak do czegoś się odnosi; w konsekwencji, jak wnioskuje Russell, trzeba uznać w tym wypadku takie zdania za kontradyktoryczne.

Podejście Sainsbury’ego unika powyższych konsekwencji. Impas, w jakim Russell stawia zwolennika teorii referencyjnej, wynika z koncepcji nazw, którą Sainsbury odrzuca. Według Russella, tym, co nazwa w sensie logicznym wnosi do znaczenia złożonego wyrażenia, w którym występuje (w szczególności – do zdania), jest po prostu jej desygnat. Tymczasem w ujęciu Sainsbury’ego, znaczeniem danego wyrażenia nazwowego nie jest jego desygnat, ale „warunki odnoszenia się”, które w ramach teorii są określone dla wszelkich nazw pustych i niepustych poprzez aksjomaty (5) i (5*) (co jest możliwe, oczywiście, dzięki wykorzystaniu systemu wolnego). W konsekwencji, zdanie (13) jest sensowne na gruncie teorii referencyjnej. W istocie, przy odpowiednich aksjomatach formalna teoria referencyjna dowodzi równoważności o postaci:

(14) $Tr(\text{‘The } F \text{ exists’}) \leftrightarrow \exists x(x = \iota y(F(y)))$.

Ponadto, wykorzystując predykat istnienia $E!$ (wprowadzany w niektórych systemach wolnych przez definicję $E!(t)$ = def. $\exists x(x = t)$) moglibyśmy uzyskać równoważność charakteryzującą formę logiczną powyższego zdania zgodnie z jego formą gramatyczną – jako podmiotowo-orzecznikową:

(15) Tr(‘The F exists’) $\leftrightarrow E!(\iota y(F(y)))$.

Reasumując, z punktu widzenia teorii Sainsbury’ego, problem, którego dotyczy trzecia zagadka Russella, jest w istocie pozorny. Opierając się na koncepcji nazw, zgodnie z którą sens nazwy określają jej warunki odnoszenia, można wykazać, że zdania egzystencjalne z pustymi deskrypcjami są jak najbardziej zdaniami sensownymi i otrzymują stosowną interpretację w ramach teorii davidsonowskiej.

III

Jak widzieliśmy, referencyjna teoria deskrypcji określonych odpowiada na problemy, które sformułował Russell. Po pierwsze, posługując się logiką złożonych predykatów, pozwala ona na ujęcie dwuznaczności zdań przypisujących postawy propozycjonalne, które teoria Russella reprezentowała za pomocą różnicy zakresu kwantyfikacji. Jak argumentowałem, rozwiązanie odwołujące się do tej logiki jest uniwersalne, jako że umożliwia również uporanie się z tym samym problemem w przypadku askrypcji zawierających nazwy. W tym kontekście starałem się pokazać, że problem pierwszej zagadki Russella nie jest związany z referencyjnością wyrażeń zawartych w askrypcji, ale ze specyfiką pewnego rodzaju askrypcji – w których operator propozycjonalny obejmuje swym zasięgiem dane wyrażenie na poziomie logicznej składni zdania. W takich askrypcjach wyrażenia nazwowe tracą swój nazwowy charakter i z tego powodu zasada (S) nie zostaje *sensu stricto* złamana. Po drugie, teoria referencyjna potrafi wyjaśnić, dlaczego para zdań typu (11), (12) nie stoi w konflikcie z prawem wyłączonego środka. Rozwiązanie to również odwołuje się do logiki złożonych predykatów. Po trzecie, z punktu widzenia teorii referencyjnej ostatnia zagadka Russella opiera się na błędnym założeniu co do koncepcji nazw i problem, który stawia, nie ma charakteru faktycznego.

W świetle przedstawionych faktów i argumentów teoria referencyjna wypada lepiej niż teoria Russella. Jeśli główną motywacją Russella dla wprowadzenia kwantyfikacyjnej analizy deskrypcji była chęć uporania się z wyżej omówionymi problemami, to – skoro odnośne trudności możemy rozwiązać lub unieważnić na gruncie teorii referencyjnej – analiza kwantyfikacyjna traci po prostu rację bytu. Ważne jest uświadomić to sobie, gdyż wielu filozofów broni nawet obecnie ujęcia kwantyfikacyjnego (np. Bach 2004). Pytanie, które warto postawić w dalszej perspektywie, brzmi: jeśli deskrypcje są faktycznie wyrażeniami nazwowymi, a język naturalny jest systemem „wolnym”, w którym funkcjonują nazwy puste, to która z wcześniej wymienionych semantyk – negatywna, pozytywna czy neutralna – obowiązuje w tymże systemie? Choć

Sainsbury opowiedział się za ujęciem semantyki negatywnej, w ramach której każde zdanie o postaci „The *F* is *G*", gdzie „the *F*" nie ma desygnatu, uznawane jest za fałsz, warto przeanalizować pozostałe opcje.

Bibliografia

Amaral, Felipe (2008), „Definite Descriptions Are Ambiguous", „Analysis" 68 (300), s. 288–297.

Bach, Kent (2004), „Descriptions: Points of Reference", w: *Descriptions and Beyond*, red. M. Reimer, A. Bezuidenhout, Oxford: Oxford University Press, s. 189–229.

Burge, Tyler (1971), *Truth and Some Referential Devices*, Dissertation: Princeton.

Burge, Tyler (1973), „Truth and Singular Terms", „Nous" 8, s. 309–325.

Donnellan, Keith (1966), „Reference and Definite Descriptions", „Philosophical Review" 75, s. 281–304.

Devitt, Michael (2004), „The Case for Referential Descriptions", w: *Descriptions and Beyond*, red. M. Reimer, A. Bezuidenhout, Oxford: Oxford University Press, s. 280–305.

Kripke, Saul (1980), *Naming and Necessity*, Cambridge, MA: Harvard University Press (przekład polski: *Nazywanie a konieczność*, przeł. B. Chwedeńczuk, Aletheia, Warszawa 2001).

Lambert, Karel (2001), „Free Logic and Definite Descriptions", w: *New Essays in Free Logic: In Honour of Karel Lambert*, red. E. Morscher, A. Hieke, Dordrecht: Kluwer, s.

Russell, Bertrand (1905), „On Denoting", „Mind" 14, s. 479–493 (przekład polski: „O denotowaniu", przeł. J. Pelc, w: *Logika i język. Studia z semiotyki logicznej*, red. J. Pelc, Warszawa 1967: PWN).

Sainsbury, Mark (2004), „Referring Descriptions", w: *Descriptions and Beyond*, red. A. Reimer, A. Bezuidenhout, Oxford: Oxford University Press, s. 369–389.

Strawson, Peter (1950), „On Referring", „Mind" 59, s. 320–344.

Wettstein, Howard (1981), „Demonstrative Reference And Definite Descriptions", „Philosophical Studies" 40, s. 241–257.

Streszczenie

Celem artykułu jest omówienie pewnej teorii semantycznej, interpretującej deskrypcje określone jako wyrażenia nazwowe, i wykazanie, że teoria ta rozwiązuje „zagadki” Russella, w odpowiedzi na które sformułował on kwantyfikacyjną teorię deskrypcji określonych. Zagadki te dotyczą kolejno: problemu wymienialności nazw o tożsamym odniesieniu w kontekstach propozycjonalnych, stosunku logicznego zdania podmiotowo-orzecznikowego z deskrypcją pustą wobec jego przeczenia oraz znaczenia zdań o istnieniu. Jako że główną motywacją dla wprowadzenia kwantyfikacyjnej analizy deskrypcji była chęć uporania się z powyższymi problemami, teoria Russella traci rację bytu w obliczu faktu, iż otrzymują one satysfakcjonujące rozwiązanie w ramach omawianej nazwowej teorii deskrypcji określonych.

Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria
R. 23: 2014, Nr 3 (91), ISSN 1230–1493

Bartosz Kaluziński

Normatywność znaczenia jako odpowiednik doboru naturalnego. Krytyczne studium teleosemantyki

Słowa kluczowe: *teleosemantyka, R. Millikan, F. Dretske, normatywność znaczenia, S. Kripke, funkcjonalizm, darwinowska biologia*

Wprowadzenie

Teza o normatywności znaczenia trafiła do szerokiego obiegu filozoficznego za sprawą książki Saula Kripkego pt. *Wittgenstein o regułach i języku prywatnym*. W książce tej dyskutowany jest problem faktualnego lub non-faktualnego charakteru znaczenia, tj. podejmowane są rozważania dotyczące tego, czy istnieją jakiegoś rodzaju fakty, które konstytuują znaczenie wyrażeń językowych, fakty pozwalające jednoznacznie określić, co mamy na myśli (*mean*), kiedy używamy danego wyrażenia[1]. Kripke stwierdza, że koncepcje naturalistyczne próbujące rozwiązać jego słynny paradoks nie są w stanie dostarczyć nam satysfakcjonującej odpowiedzi z uwagi na fakt, że przedstawiane przez nie rozwiązania mają charakter opisowy, a nie normatywny. Mówią one jedynie o tym, jak dany podmiot się zachowa, a nie jak dany podmiot zachować się *powinien*.

Wydaje się, że teza o normatywności znaczenia, zasygnalizowana przez Kripkego, wyraża w minimalnym sensie następujące intuicje:

[1] S.A. Kripke, *Wittgenstein o regułach i języku prywatnym*, przeł. K. Posłajko, L. Wroński, Fundacja Aletheia, Warszawa 2007.